

Marszałki

JUŻ NIE PLEBANIA,
A PUSTELNIANowa plebania
dla księdza

Odkąd w Marszałkach pojawił się ksiądz Mirosław Lipka, nowy proboszcz parafii, postanowiono, że zamieszka on w pobliżu kościoła. Nie jest to jednak takie proste, ponieważ przygotowanie mieszkania dla proboszcza wymaga sporo pracy i czasu...

W miejscu, w którym znajdowała się zwykła sala, od kilku miesięcy trwają prace w które zaangażowało się sporo mieszkańców wioski.

- Jestem zdania, że w jednym domu nie może przebywać dwóch gospodarzy, wolę unikać konfliktów - powiedział nam ksiądz Mirosław.

Poza tym „dworek” już od dawna wymaga gruntownego remontu. - Trzeba byłoby tam włożyć sporo pieniędzy, żeby dało się w nim mieszkać, a on przecież nawet nie należy do diecezji - powiedzieli nam mieszkańcy wioski.



Chata pustelnika.

To właśnie oni pomagają nowemu proboszczowi i poświęcają każdą wolną chwilę, by mógł jak najszybciej zamieszkać pośród nich. Obecnie ksiądz Mirosław znajduje się w ciągłych rozjazdach - do Marszałek przyjeżdża codziennie aż z Brąszewic, z których pochodzi - to ponad 40 kilometrów w jedną stronę.

- Plebania będzie znajdować się nad głównym wejściem do kościoła. Wszystko robione jest od podstaw, bo kiedyś znajdowała się tam wielka sala -



Tutaj nad wejściem do kościoła (rozświetlone okna) będzie mieszkał proboszcz.

teraz została przegrodzona regipsami. Położono prąd, zainstalowano centralne ogrzewanie, robiona jest łazienka. Dlatego to trochę trwa, mam nadzieję, że w przyszłym roku uda mi się już tutaj zamieszkać. Jestem wdzięczny mieszkańcom, którzy tak bardzo zaangażowali się w te prace - dodaje ksiądz Mirosław.

Poświęcenie pustelni
i rekolekcje

- Mam nadzieję, że będzie to miejsce dla ożywienia ducha, dla wyciszenia, dla dobra duchowego człowieka. W dobie laicyzacji takie domy są potrzebne - mówił biskup Edward Janiak, który 1 listopada poświęcił salezjański dom rekolekcyjny oraz chatę pustelnika w Marszałkach.

Od tego czasu w dworcu należącym do salezjanów można przeżywać indywidualne rekolekcje w duchu pustelni. Mogą w nich uczestniczyć kapłani, osoby konsekrowane, świeccy i młodzież powyżej 18 roku życia, zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

- Osoby, które przyjeżdżają na rekolekcje, włączają się w tryb mojego życia - stosując się do regulaminu tego domu, wraz ze mną pracują, modlą się. Rekolekcje nie mają ściśle określonego terminu. Każdy może przyjechać

na tyle, ile chce - dzień, tydzień, miesiąc. Tutaj każdy przybywa z własnej woli - rezygnuje z „komórki”, bo nie korzystamy z telefonów. Nie ma też żadnych innych rzeczy, które związane są ze światem zewnętrznym. Te rekolekcje są inne od pozostałych - dodaje ksiądz Dariusz.

Obecnie w rekolekcjach uczestniczą trzy osoby, w tym mama księdza Dariusza.

Niewykluczone, że w przyszłości powstanie w Marszałkach wspólnota salezjańska i wybudowane zostaną kolejne chaty pustelnika. Do pustelni na adorację Najświętszego Sakramentu można przyjechać o każdej porze dnia i nocy - i właśnie stąd zrodził się pomysł, aby założyć wspólnotę pod nazwą Strażnicy Najświętszego Sakramentu.

Związek salezjanów
z Marszałkami

Salezjanie są związani z Marszałkami od 1931 r. Po wybuchu II wojny światowej zostali wypędzeni z wioski, ale powrócili w 1945 r. i utworzyli Niższe Seminarium Duchowne. Z Marszałkami związany był także salezjanin abp Antoni Baraniak, który trafił tutaj 29 grudnia 1955 r. po dwuletnim pobycie w mokatowskim więzieniu w Warszawie. Zachowała się jego fotografia z własnoręczną adnotacją: *Domowi Salezjańskiemu w Marszałkach, który w dniach od 29 grudnia 1955 do 1 kwietnia 1956 był dla mnie przystanią pokoju po burzliwych przeżyciach więzienia, z całego serca błogostawię + Biskup Antoni Baraniak - Marszałki, 2 grudnia 1956.*

A. Ławicka

- Zachęcam do włączenia się do tej wspólnoty. Zwłaszcza tych, którzy chcieliby systematycznie, np. raz w tygodniu, przyjeżdżać tu, aby pełnić funkcję strażnika, tak aby Pan Jezus nigdy nie był sam.

Masz sprawę, jesteś świadkiem
niecodziennej sytuacji, zadzwoń!

red. Krzysztof Juszczyk
tel. 695 385 509

Drytacje

Ciemna droga
z wybojami

Przed tygodniem pisaliśmy o nocnym najściu przez włóczęgę jednego z domów w Kobylej Górze. Zdaniem właścicielki posesji nie doszłoby do tego, gdyby władze zechciały wysłuchać jej wołania o lampę uliczną, która rozświetliłaby to zaciemnione, a przez to niebezpieczne miejsce.

- Czy wójt nie stać, by postawił jedną lampę na ulicy, na wprost mojego domu? - pyta pani Grażyna. - Gdy przed laty prosiłam o oświetlenie, ówczesny wójt powiedział, żebym poszła do hotelu „Nad Zalewem”. Może chodziło o to, że przy tej „mojej” ulicy stoi kilka latarni, które - jak się dowiaduję - należą do wspomnianego hotelu, ale od lat nie świecą. Od „krzyżówki” aż do przystani nie ma światła. Później trudno się



dziwić, że jacyś włóczędzy chodzą po domach, bo w ciemnościach nie muszą się niczego obawiać. Kręcą się różni ludzie, a ja zwyczajnie się boję, żeby nie została napadnięta czy okradziona. Dlaczego w tym miejscu nie postawią chociaż jednej lampy? Przecież tak jak inni płacę podatki. Niestety, władze nie robią sobie z tego nie robia.

Inny problem, z którym borykam się od 21 lat, to droga. Ulica Tetmajera ma kilka odcinków - jej początek wygląda znakomicie, ale od wylotu na zalew, aż do przystani, leżą betonowe płyty - popękane, podniesione przez korzenie drzew. Płyty wystają, a ludzie jeżdżą samochodami i zdzierają podwozia. Byłam z tą sprawą u wójta, usłyszałam, że nie ma pieniędzy. Na trzech zebraniach sołeckich o tym mówiłam, w końcu zapewnili, że ciąg dalszy ulicy będzie robiony. Mijają kolejne lata - i nic. Nie ma też tablic z oznakowaniem ulicy i wiele osób nie wie, czy to jest jeszcze ul. Tetmajera, czy jakaś inna. Nawet policjanci mieli kłopot z trafieniem tutaj. Tak nie powinno być.

Trudno nie zgodzić się z p. Grażyną. Przecież przez ponad 20 lat, od kiedy uprasza się o lampę w pobliżu jej domu czy o wyrównanie płyt drogowych, nie wypada mówić o braku pieniędzy.

Panie Wójcie, nieraz już nas Pan przekonał, że umie szybko reagować na trudne wyzwania. To, o czym wspomina mieszkanka ul. Tetmajera, wcale do najtrudniejszych nie należy. Chcemy wierzyć, że postawienie tam lampy i wyrównanie kilku wystających płyt leży w możliwościach budżetowych i wykonawczych gminy.

K. Juszczyk

Naprawa sprzętu

AGD i RTV

Ostrzeszów, ul. Chmielna 3
tel. 603 942 769

KOMINKI

PIECE, KUCHNIE KAFLOWE,
GRILLE.

PROJEKTY, MONTAŻ,
SPRZEDAŻ.

602 460 571

www.kominki-tomek.pl

grupa G3

Poszukuje

PRACOWNIKA BIUROWEGO
DO DZIAŁU KONTROLI JAKOŚCI

wymagania: znajomość języka angielskiego w stopniu komunikatywnym w mowie i piśmie oraz obsługa komputera i znajomość pakietu Office, mile widziana znajomość rysunku technicznego.

Oferujemy pracę w młodym i kreatywnym zespole z możliwością rozwoju oraz bardzo dobre warunki pracy i płacy.

grupa G3

Poszukuje

KIEROWCĘ KATEGORII C+E
DO TRANSPORTU MIĘDZYKŁADOWEGO

- praca w trybie trzymianowym, mile widziane doświadczenie.

Kontakt: osobiście w siedzibie firmy, Turkowy 65A
lub pod numerem 605 31 91 91